

Mrówki w Karkonoszach

Pierwszy w tym roku rajd, na który wybrały się „Mrówki”, odbył się po Karkonoszach z bazą noclegową w Szklarskiej Porębie. Udział w nim wzięło 30 zwolenników górskich wypraw.

Pierwszym punktem programu rajdu był dojazd do dolnej stacji wyciągu na Szrenicę. Pomimo tego, że uczestnicy dojechali tam bez żadnych problemów policjanci zabronili opuszczenia autokaru i grożąc kierowcy mandatem karnym nakazali mu, aby pojechał na parking dla autokarów, oddalony ponad 2 km od dolnej stacji wyciągu.

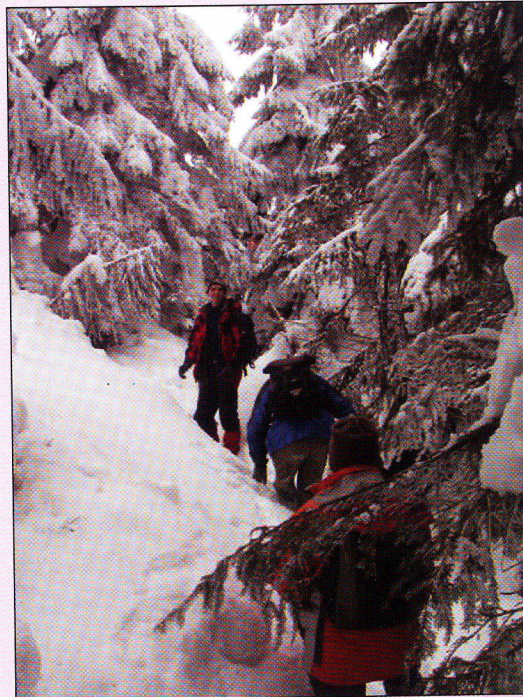
– Dla upewnienia się, że tam pojedziemy policjanci konwojowali nas do samego parkingu – śmieje się **Tomek Paradowski**, kierownik wycieczki. Jak się później okazało, z powodu „złych warunków drogowych i dużego ruchu pojazdów” dojazd autobusów do dolnej stacji wyciągu był zakazany, z czego najbardziej zadowoleni byli miejscowi taksówkarze, z których usług zmuszeni byli skorzystać narciarze.

Część turystów pieszych wybrała się na wędrowkę po okolicach Szklarskiej Poręby, nad Wodospad Kamieńczyk lub do schroniska na Szreni-

cy. Pozostała grupa pojechała autokarem do Jakuszyca, skąd mieli zamiar przejść zielonym szlakiem do schroniska na Hali Szrenickiej. Dzień wcześniej dowiedzieli się, że zimą szlakiem tym turyści nie chodzą i jest zasypany. Jednak pełni zapału, podbudowani własną ambicją i wiarą w swoje umiejętności spróbowali szlak ten przetrzeć.

– Po kilkudziesięciu minutach bardzo wolnej wędrowki okazało się, że ambicja to było wszystko, na co mogliśmy liczyć w tych ciężkich zimowych warunkach – mówi **Paweł Herkt**. – Brak jakichkolwiek śladów, śnieg miejscami po pas oraz brak znaków o kierunku szlaku ośnieżone drzewa spowodowały, że postanowiliśmy wrócić.

Część grupy przeszła wzdłuż torów kolejowych do Szklarskiej Poręby. Pozostali wymyślili sobie trzygodzinną trasę zastępczą i udali się przy pięknej słonecznej pogodzie do schroniska Orle w Górach Izerskich. Na trasie tej byli je-



Mimo chęci nie udało się przejść przez szlak

Następnego dnia rajdu, po doświadczeniach z soboty, „Mrówki” zrezygnowały z dojścia do Stacji Przekąźnikowej nad Śnieżnymi Kotłami. Weszły na Szrenicę, skąd poprzez Mokłą Przełęcz udały się do schroniska pod łabskim Szczytem i dalej do Szklarskiej Poręby, gdzie czekał już autobus.

– Z nowymi doświadc-

zynymi piechurami, podczas gdy narciarzy biegowych były setki, gdyż są tam idealne warunki do uprawiania tej dyscypliny sportu.

zeniami i większym szacunkiem dla gór do Głogowa wróciliśmy cali i zdrowi w godzinach wieczornych – dodaje **Tomek Rajman**.